Adi Nowak, KAKTUS

życie stale pisze słabe scenariusze
Popa jak menago, mi ogarnął rolkę
Mama w święta pisze
Ja nie odpisuje
Ale czy mnie słyszy gdy się za nią modlę?
Mam wypraną głowę
Jeszcze ja ubrudzę
Nim zrozumiem czy znaczenie ma cokolwiek
Szczerze się do fotek
A Myślę o sznurze
Czy w tym labiryncie dokądś dojdę

Nie pacierze za rodzinę
Wszystkiego co dobre bardziej
Duszeczce każdej życzę
Wiem, ze dobre chęci częstsze
Ich realizacje rzadsze
A w naszej dynastii nie za często fajnie idzie
W tej relacji żadnej
Odkąd mnie wyjebana za reakcje
Na waszą stagnacje
(też tak miałem spieprzyć życie?)
I to przykre bracie
Tak cie podziwiałem kiedy byłeś mistrzem
Mam nadzieje ze jak siedzisz zaraz wstaniesz
Co gorsza, zainspirowałeś Alicje
Mnie okradała
By miała na ćpanie
A moje skille terapeutyczne
Wtedy to dbaliście
Chciałem pomóc a mówia ze się w ciebie, tata, wdałem
I się boje tego strasznie
Ze znów będę chciał to zrobić
I zrozumiesz mnie opacznie
Wiec za siebie się wziąłem
I nie skończę jak zacząłem
Stąd brak ingerencji w twoje
Chce ułożyć wpierw własne

życie stale pisze słabe scenariusze
Popa jak menago, mi ogarnął rolkę
Mama w święta pisze
Ja nie odpisuje
Ale czy mnie słyszy gdy się za nią modlę?
Mam wypraną głowę
Jeszcze ja ubrudzę
Nim zrozumiem czy znaczenie ma cokolwiek
Szczerze się do fotek
A Myślę o sznurze
Czy w tym labiryncie dokądś dojdę

Nie ma lepszej motywacji
Jak zwątpienie matki
Plus gości co też to przeszedł
I się z toba łączy przez słuchawki
Krzyki, które cie wyciągną z boidy
Tak przerażające krzyki
Znowu słysze je już z klatki
Wiem ze nie wyglądam
Jakbym takie gówno przezył
Nigdy mi nie zależało
Sdzis się smieja kiedy pytam Klaudii
Czy te kłótnie mogę przełożyć na rano
(…)

Polsko pora sie ogarnąc
No bo Giewont patrzy!

życie stale pisze słabe scenariusze
Popa jak menago, mi ogarnął rolkę
Mama w święta pisze
Ja nie odpisuje
Ale czy mnie słyszy gdy się za nią modlę?
Mam wypraną głowę
Jeszcze ja ubrudzę
Nim zrozumiem czy znaczenie ma cokolwiek
Szczerze się do fotek
A Myślę o sznurze
Czy w tym labiryncie dokądś dojdę

Giewont patrzy!
Może to cie zmotywuje
Skoro w chuju ,masz że dziecko płacze
Może zapewnisz mu lepszy byt
A sobie lepszą pracę
Bo inaczej spierdoli
Może już nie wróci
Się okażę
A tak może być o
Nie pisze tego bo mi przykrto
Bo wiem takich jak ja milion
()
To twój wybór bratku
Zostać
Czy zrobić escape z tonącego statku
()
Chciałbym podać ręke
Ale masz tam kaktus
()
Wiem ze wielu miało gorzej
To nie zapach stulecia
()
Choć mam serce zimne
Jak noce na akanama
To wysyłam wiele ciepła w
W moje ślady pójdźcie!

życie stale pisze słabe scenariusze
Popa jak menago, mi ogarnął rolkę
Mama w święta pisze
Ja nie odpisuje
Ale czy mnie słyszy gdy się za nią modlę?
Mam wypraną głowę
Jeszcze ja ubrudzę
Nim zrozumiem czy znaczenie ma cokolwiek
Szczerze się do fotek
A Myślę o sznurze
Czy w tym labiryncie dokądś dojdę